Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dzienn[illegible]tyczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDA[illegible]ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok [illegible] Nr. 88. | Czwartek 2-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Na marginesie moratorjum.

Polityka międzynarodowa ma niebywałą sensację. Stany Zjednoczone udzieliły Niemcom rocznego moratorjum długów wojennych. Dotychczas przemówił na ten temat coprawda tylko sam prezydent Hoover. Kongres, czyli parlament Stanów Zjednoczonych wypowie swe zdanie w tej mierze dopiero za kilka dni. Ale już dziś można być pewnym, że najprawdopodobniej potwierdzi on dycyzję prezydenta. A potem — i inne zainteresowane państwa pójdą niewątpliwie po tej samej linji. Wynika stąd fakt, że Niemcy przez cały rok nie będą więc potrzebowały płacić swych długów międzynarodowych, a przez to będą mogły na przeciąg roku zapomnieć o wojnie, która przeszła. I tak oto powstaje pytanie: — czy dając Niemcom możność zapomnienia o przeszłej wojnie, nie daje się im jednocześnie możności... przygotowania wojny — przyszłej...?

Ameryce w tej chwili chodzi widocznie tylko o finanse. Nietyle może o finanse Niemiec, jak o finanse własne amerykańskie Kapitał prywatny Stanów Zjednoczonych jest nader mocno zaangażowany w rozmaitych gałęziach przemysłu niemieckiego. Skoro Niemcy przestaliby płacić, odbiłoby się to niewątpliwie i na prywatnych kapitałach, ulokowanych w Niemczech. Dając więc Niemcom legalną sposobność do niepłacenia przez jeden rok, — Hoover, jak mówi przysłowie „ubija jednym strzałem dwa ptaki". Staje się jakgdyby aniołem zbawienia dla Niemców, — a jak twierdzą niektórzy ekonomiści, aniołem zbawienia i dla całej Europy, — a jednocześnie ratuje kapitał amerykański w Niemczech. Ale to, co dla prez. Hoovera może być tylko kwestją finansową, — jest dla innych kwestją polityczną, — i to kwestją pierwszej wagi.

Dla Europy, a szczególnie dla krajów sąsiadujących z Niemcami sprawa moratorjum może się okazać kwestją życiową o nadzwyczajnem znaczeniu.

Z tego, co się obecnie stało, wiemy już ile Niemcy zaoszczędzą przez otrzymanie moratorjum. Ale nie wiemy jeszcze, ile z uzyskanych przez Rzeszę ulg pójdzie istotnie na poprawienie położenia w kraju, a ile np. na... budowę nowych niemieckich pancerników rozmaitego kalibru. A przecież dla Europy jest to dziś zagadnieniem nie mniej ważnem, niż inne zagadnienia.

Z doświadczenia lat przeszłych należałoby się raczej spodziewać, że ulgi te mało, a może nawet wcale nie poprawią położenia Europy. Ameryka myśli przedewszystkiem o sobie. Niepodobna zresztą temu się dziwić. Ale też przedwczesnemi są poglądy, jakoby Hoover dał przez swój projekt wyraz przekonaniu, że Ameryka nie może żyć w swojem „splendid isolation", jak żyła dotychczas, — i że Ameryka musi się teraz na serjo zająć losem starego zubożałego kontynentu Europy. O tem — Stany Zjednoczone nawet nie myślą. Polityk, któryby dziś Amerykanom powiedział, że muszą się zająć sprawami Europy, uważany byłby w Stanach Zjednoczonych za zdrajcę. Spotkałoby go rozczarowanie i los stokroć gorszy, niż ten, który stał się udziałem szlachetnego prezydenta Wilsona. Popularność i autorytet Wilsona załamała się bezpowrotnie w oczach Amerykanów przez to właśnie, że się faktycznie zajął sprawami europejskiemi. A tego — Amerykanie nie chcieli nigdy i nie chcą.

Tego nas uczy doświadczenie.

Ale jednocześnie uczy nas ono i tego, że w Niemczech każda, nawet chwilowa ulga natychmiast wykorzystywana jest dla zuchwałego stawiania żądań — nowych ulg. Tendencje ku wojnie odwetowej są w całych Niemczech tak dobitnie wyraźne, że nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do podejmowanych przez Niemcy w całej pełni przygotowań w tym kierunku. Wielka „podziemna", dziś już nawet nieskrywana armja i stokroć większe zbrojenia niemieckie, — to rzeczy zanadto znane i zanadto wymowne, ażeby przed oczyma Europy nie zjawiło się groźne pytanie:— czy Niemcy, mając na rok możność zapomnienia o skutkach minionej wojny, nie wykorzystają tego okresu rocznego jedynie w tym celu, by tem rychlej rozpętać nową zawieruchę wojenną nad Europą i światem?

Juljan Sobiesz.

Nowe oszczędności w budżecie Rządu.

Wydatki samorządów zostaną poważnie ograniczone.

WARSZAWA. Zarządzenia oszczędnościowe rządu, które stosowane były dotychczas w dziale administracji państwa, a dotyczące ograniczenia wydatków personalnych i rzeczowych ministerstw, na ogólną sumę 415 miljonów złotych, rozciągnięte zostały przez rząd na wydatki rzeczowe inwestycyjne przedsiębiorstw i monopoli państwowych. Chodzi o to, by przez zarządzenia takie skasować dopłaty skarbu państwa do przedsiębiostw państwowych i aby urealnić dochody monopolów, zaprojektowane w budżecie na rok 1931-32.

Planowa akcja oszczędnościowa rządu dąży do tego, aby dotknąć wydatków budżetowych nie tylko państwowych, ale i instytucyj społecznych.

W związku z tem, rząd przeprowadza rewizję budżetów wszystkich związków komunalnych, w ten sposób, aby dostosować je do siły płatniczej ludności. Chodzi o to, by odciążyć ludność od świadczeń, nałożonych przez samorządy podczas silnego rozwoju ekonomicznego państwa.

Zarówno zarządzenia co do instytucyj komunalnych, jak co do monopolów i przedsiębiorstw państwowych, pociągną za sobą znaczną redukcję urzędników.

Redukcja tysięcy urzędników.

WARSZAWA. We wszystkich ministerstwach i urzędach państwowych urzędnicy otrzymali szereg wymówień. Wymówienia te d o t y c z ą urzędników kontraktowych, a niezależnie od tego — urzędnicy etatowi w szeregu wypadków przeniesieni zostali w stan nieczynny.

Wymówienia i przeniesienia dotyczą 4-ch kategorji urzędników: 1) tych, którzy posiadali 2 posady, 2) którzy pobierają emerytury, a jednocześnie posiadają posadę rządową dodatkową.

Do III kategorji zaliczono te urzędniczki, których mężowie znajdują się również na stanowiskach rządowych.

Zaś do IV-tej kategorji zaliczono urzędników karanych dyscyplinarnie i sądownie.

Zarządzenie to dotknie kilkunastu tysięcy urzędników.

Francja nie przyjmie planu Hoovera.

Gabinet stanowczo przeciwny ustępstwom. — Nie Francja, lecz Niemcy i Ameryka znajdują się w ciężkiem położeniu i dlatego Hoover wysuwa swòj plan moratorjum.

PARYŻ. Wczorajsze rokowania amerykańsko francuskie, prowadzone w gorączkowem tempie, nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku.

Omawiany między Mellonem, Lavalem i Briandem uprzednio kompromis spotkał się na posiedzeniu gabinetu z zaciętym oporem. Napróżno Briand i Laval bronili swego stanowiska, gabinet postanowił odrzucić formę kompromisową.

Francuskie koła polityczne dobitnie podkreślają fakt, że nie F r a n c j a, ale Niemcy i Ameryka znajdują się w położeniu przymusowem. Już 16 lipca bowiem mają Niemcy zwrócić 100 miljonów dolarów pożyczki, udzielonej Bankowi Rzeszy przez banki emisyjne państw zachodnich.

Ameryka zaś drży o swoje miljardy, ulokowane w Niemczech.

Jak donoszą pisma francuskie, Francja domaga się nadal bardzo stanowczo, udzielenia części kredytów, powstałych z wpłaty transzy bezwarunkowej z planu Younga do Banku Bazylejskiego, Polsce i innym państwom Europy środkowowschodniej.

Bankierzy amerykańcy, angielscy i niemieccy rozwijają gorączkową działalność w Paryżu, Waszyngtonie i Nowym Jorku, aby wpłynąć na decyzję ostateczną w sprawie reparacyjnej.

Ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, jest łącznikiem między Mellonem, rządem francuskim i Berlinem. Stanowisko Ameryki w sprawie projektu Hoovera najlepiej ilustruje kablogram podsekretarza stanu, wysłany do Paryża: „Stany Zjednoczone nie zaakceptują żadnej propozycji, któraby nie była całkowicie zgodna z duchem i celem propozycji prezydenta Hoovera".

Premjer Prystor o zarządzeniach oszczędnościowych.

Dalszych obniżeń poborów urzędniczych nie będzie.

WARSZAWA. P. premjer Prystor przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli organizacyj funkcjonarjuszów przedsiębiorstw państwowych. P. premjer Prystor oświadczył delegacji, że Rząd całkowicie zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia pracowników państwowych, to też pracuje nad uregulowaniem sprawy płac urzędniczych. W ostatniej kompresji budżetowej do 2,450,000,000 zł. Rząd sięgnął ponownie do budżetów poszczególnych ministerstw, do ostatecznych granic możliwości, zmniejszając ich wydatki rzeczowe. W związku z bardziej równomiernem rozłożeniem ciężarów podatkowych na całe społeczeństwo, przygotowano szereg projektów ustaw, gdyż sprawa ta może być uskuteczniona tylko na drodze ustawowej. Droga ta nie jest zbyt szybką, bo wyniki byłyby dopiero w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego, sytuacja zaś skarbowa wymagała natychmiastowych wyników, przeto musiały nastąpić natychmiastowe zarządzenia, obniżające pobory urzędników. P. premjer oświadczył wreszcie, że dalsza zniżka poborów funkcjonarjuszów państwowych nie leży w jego zamiarach.

Pułkownik Kostek-Biernacki — wojewodą nowogródzkim.

WARSZAWA. Z kół urzędowych donoszą o podpisaniu świeżo nominacji pułkownika Kostek-Biernackiego na stanowisko wojewody nowogródzkiego. Płk. Kostek-Biernacki, były komendant więzienia w Brześciu nad Bugiem i dowódca 38 p. p. w Przemyślu, w najbliższych dniach obejmie urząd wojewody.

Krwawe pokłosie hitlerowskie w Gdańsku.

KŁAJPEDA. W związku ze strzelaniną na ulicach Gdańska w dniu 21 czerwca prasa doniosła, że ofiarą jej padło 12 osób. W parę dni później cyfrę osób poranionych określono na 20. Obecnie „Memeler Dampfboot" podaje, na podstawie ostatnich dochodzeń, że ciężko ranionych było 16 osób, a 23 lekko rannych, razem 39 osób. Prasa nacjonalistyczna gdańska i niemiecka umyślnie starały się zmniejszyć liczbę ofiar teroru hitlerowców gdańskich. (PAT).

Wścieklizna w Baranowiczach.

W ostatnim czasie w Baranowiczach i okolicy grasowała plaga wściekłych psów, które pokąsały kilkanaście osób, w tem kilkoro dzieci. Wszystkie ofiary przewieziono do Warszawy, umieszczając je w specjalnym szpitalu. Władze sanitarno policyjne zarządziły obławę i wystrzelały wszystkie psy.

Minister amerykański o planie Hoovera.

WASZYNGTON. Przed opuszczeniem brzegów Ameryki, sekretarz stanu Stimson udzielił dłuższego wywiadu o stanie rokowań z państwami europejskiemi w sprawie propozycji Hoovera. Stimson zaznaczył, że pewne trudności napotyka uzgodnienie stanowiska amerykańskiego z żądaniami Francji, jednak dzięki najlepszym stosunkom, panującym między przedstawicielami Ameryki i Francji, zapewne da się osiągnąć porozumienie przy obopólnej dobrej woli i skłonności do ustępstw.

Nieudała przeprawa defraudanta do Rosji.

WILNO. Żołnierze KOP-u aresztowali na pograniczu w rejonie Kozłowszczyzny nieznanego osobnika, przedzierającego się przez gąszcza w kierunku granicy sowieckiej. Okazało się, że jest to mieszkaniec Warszawy Władysław Rządkiewicz, były kierownik składów towarowych jednej z firm warszawskich. — Rządkiewicz zdefraudował znaczną sumę, a czując, że przestępstwo jego zostało ujawnione, chciał uciec przed karą zagranicę.

500 ofiar porażenia słonecznego w Ameryce.

NOWY JORK. W Stanach Zjednoczonych panują olbrzymie upały, które dotad pociągnęły około 500 śmiertelnych ofiar. Z tej liczby przypada na ub. niedzielę 230 wypadków, spowodowanych udarem słonecznym, bądź utonięciem w czasie kąpieli, wskutek omdlenia od upału. Żniwa są poważnie zniszczone. W niektórych stanach panuje straszna plaga szarańczy.

Robota bezbożników moskiewskich w Anglji.

LONDYN. W związku z przyjazdem do Londynu na międzynarodowy kongres historyków nauk teologicznych agitatora sowieckiego Bucharina, zmobilizowały się żywioły komunistyczne niemal w całej Anglji. Emisarjusze komunistyczni uwijają się po całym kraju, a zwłaszcza w Irlandji i w zagłębiu południowej Walji, prowokując ludność do zaburzeń.

Wielkie pożary w Niemczech.

W Chocieburzu spłonęła huta szklana.

BERLIN. W Mieście Chocieburz (Kottbus) na Łużycach Dolnych, z niewyjaśnionych dotąd powodów, spaliła się doszczętnie wielka huta szklana, oraz wszelkie zabudowania poboczne. W hucie tej wyrabiano szkło wysoko wartościowe dla celów technicznych i optycznych.

Była to jedna z największych hut w Niemczech. Straty olbrzymie.

Pożar strawił wielką fabrykę celulozy.

BERLIN. Wskutek nieostrożności 14-letniej dziewczyny, która zaprószyła ogień w jednem z zabudowań olbrzymiej fabryki celulozy w Hellenstadt, spłonęła cała fabryka doszczętnie. Pożar rozszerzał się z taką gwałtownością, że robotnicy nie zdążyli wyjść z poszczególnych ubikacyj, dopiero nadzwyczajny wysiłek straży ogniowej, która pracowała w maskach gazowych, zdołał wszystkich uratować. Wielu z robotników uległo ciężkim poparzeniom. Z powodu nadzwyczajnego żaru, straż ogniowa nie mogła nic uratować i musiała odstąpić i zaniechać swego zadania. Wszystko się spaliło, straty obliczają na kilka miljonów marek.

Krzyżackie demonstracje w Gdańsku.

Hitlerowcy domagają się zaboru ziem polskich. — Dyktatura hitlerowców nad senatem gdańskim.

GDAŃSK. Z powodu wielkich demonstracyj hitlerowskich w ub. sobotę i niedzielę, całe miasto sprawiało wrażenie oblężonego. Na wszystkich ulicach ustawiono silne oddziały policyjne, uzbrojone w karabiny ręczne i maszynowe. Na akademji w strzelnicy gdańskiej przemawiali m. in.: pruski pułkownik Röm i mąż zaufania Hitlera, niejaki Dirre, rzeczoznawca do spraw rolniczych. Obaj twierdzili, że partja Hitlera dążyć musi po odebrania Polsce Ziemi Pomorskiej i Gdańska, które muszą być przyłączone do Prus.

GDAŃSK. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego, w czasie obrad nad ustawą o pełnomocnictwach dla senatu, poseł socjalistyczny Gehl, omawiając ucisk, stosowany przez senat gdański do stowarzyszeń, przeciwnych Hitlerowi, stwierdził, iż senat znajduje się pod zupełną dyktaturą hitlerowców. Doszło do ostrej polemiki pamiędzy hitlerowcami i socjalistami, wskutek czego posiedzenie zostało odroczone. Poseł Gehl podkreślił, iż ustawa o pełnomocnictwach ma na celu wzmocnienie dyktatury hitlerowskiego senatu. I z tego powodu doszło do ostrej walki słownej, a jeden z hitlerowców miotał najwstrętniejszemi wyzwiskami, jednakże mimo to, przewodniczący sejmu hitlerowiec, usunął z sali obrad socjalistę Gehla. Posiedzenie sejmu odroczono i sprawa ustawy o pełnomocnictwach nie została załatwiona.

Oburzenie ludności polskiej na Ligę Narodów i Komisarza Generalnego R. P.

GDAŃSK. Ludność polska, zamieszkała na obszarze gdańskim, wyraża oburzenie na Ligę Narodów, której przedstawiciel w Gdańsku nie umiał, czy nie chciał zapobiec niedzielnym przeciwpolskim manifestacjom hitlerowców.

Zamierzone jest wysłanie protestu do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie i prośba, aby na przyszłość zabroniono urządzania jakichkolwiek ekscesów, które zagrażają spokojowi publicznemu.

Również z powodu zupełnej bezczynności Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, dr. Strassburgera, Polacy wyrażają oburzenie, że nie czyni się nic ze strony polskiej, aby w myśl traktatu wersalskiego zapewnić ludności polskiej spokój i opiekę, do czego Polska prawem jest zobowiązana.

Polacy gdańscy zamierzają przedsięwziąć energiczne kroki w Warszawie, celem skorygowania dotychczasowej działalności dr. Strassburgera i ew. usunięcia go z Gdańska, gdzie przez blisko eśm lat bezczynności przeżył się i naraził na szwank imię Polski, oraz byt żywiołu polskiego.

Burza na uniwerytetach niemieckich.

Studenci-hitlerowcy demonstrują przeciwko profesorom-demokratom. Bójki studentów z policją. — Niesłychane wybryki studenterji w Berlinie, Charlottenburgu, Hamburgu i Monachjum.

BERLIN. W szeregu uniwersytetów i wyższych szkół na terenie Niemiec doszło do wielkich zaburzeń wywołanych przez studentów stojących pod rozkazami hitlerowców.

Wszędzie demonstracje studentów zakończyły się bijatyką z policją i z przeciwnikami politycznymi oraz zamknięciem uczelni.

W Berlinie studenci uniwersytetu zorganizowali wielki pochód, rozpędzony przez policję. Rozproszeni studenci z obozu narodowo-socjalistycznego wszczęli bójkę z swymi kolegami prawicowymi przed gmachem bibljoteki narodowej. Powtórna interwencja policji przy użyciu pałek gumowych przyczyniła się do zlikwidowania zajścia.

Studenci wyższej szkoły technicznej w Berlinie w Charlottenburgu wywołali cały szereg awantur. Ostre zarządzenie władz szkolnych oraz wkroczenie policji spowodowały rozproszenie demonstrantów. Uczelnię chwilowo zamknięto.

W Hamburgu miały miejsce szczególnie ostre starcia między studentami, którzy wdarli się przemocą do zamkniętego gmachu uniwersytetu i wywiesili chorągiew z „hackenkreutzem“.

W Monachjum studenci hitlerowcy zbuntowali się przeciwko wykładom nielubianych profesorów. Po szeregu awantur władze uniwersytetu musiały uczelnię zamknąć.

Zwycięstwo republikanów w Hiszpanji.

Rozruchy komunistyczne. — Tłumy wznoszą barykady.

MADRYT. Wybory do parlamentu hiszpańskiego przyniosły walne zwycięstwo tym stronnictwom republikańskim, które obaliły monarchję. Najsilniejszą grupą wchodzącą do zgromadzenia ustawodawczego są socjaliści, którzy zdobyli 139 mandatów. Radykalni republikanie zdobyli 100 mandatów, prawicowi liberalni republikanie (premjer Zamorra) 80 mandatów, komuniści 7. W Madzie trwa już nadal rozruchy komunistyczne. Tłum wznosi barykady, które policja musi zdobywać.

Poważnie przedstawia się również sytuacja w Granadzie, gdzie 12 tysięcy robotników porzuciło pracę i wyszło na ulicę. Doszło do krwawych starć z policją.

W innych miastach Andaluzji miała również wybuchnąć rewolucja. Rewolucjoniści chcieli założyć państwo andaluzyjskie federacyjne, na sposób sowiecki. Za planem Franco oświadczyli się syndykaliści i element monarchistyczny. Ludości przyrzeczono „złote góry“, pocem zamierzał Franco ruszyć na Madryt i miasto miało być zbombardowane. Rząd, będąc poinformowanym o całej akcji, dopiero w ostatniej chwili aresztował szereg oficerów, należących do spisku. Franco, który po wypadku złamania nogi przebywa w szpitalu, jest pilnie strzeżony.

Zupełna klęska majora Franco.

MADRYT. Jak donosi prasa hiszpańska, ub. niedzieli o mało nie doszło w Sevilli, do rewolucji. Wieśniacy z okolic miasta mieli wkroczyć do Sevilli, równocześnie zaś miał major Franco wraz z innymi oficerami rozrzucić z samolotów ulotki nad Sevillą, aby podburzyć mieszczaństwo i przeszkodzić biegowi wyborów.

Przed stu laty.

Ciekawostki Warszawy.

Pod wpływem ciężkiej sytuacji gospodarczej, sejmowe izby połączone uchwaliły projekt ustawy o sprzedaży i wydzierżawianiu dóbr narodowych.

Na doroczny warszawski targ wełny zwieziono 2.217 centnarów tego surowca. Sprzedano zaś tylko 1.900 centnarów. Ceny, w porównaniu z cenami z poprzedniego roku, były nawet wyższe. Tranzakcje finansował Bank Polski.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Do Krakowa przybyła wycieczka Związku Nauczycieli Polskich z Morawskiej Ostrawy (Czechosłowacja) w liczbie 300 osób. Goście również zwiedzą Zakopane i Czorsztyn.

— W dniach 28 i 29 odbył się w Gdyni w sali Domu Zdrojowego ogólnopolski zjazd delegatów Zrzeszenia technikòw kolejowych. W zjeździe wzięło udział około 600 osób.

— W Warszawie zmarła po krótkiej chorobie, ś.p. dr. med. Eugenja Lewicka, sekretarka Rady Naukowej Państw. Inst. Wych. Fiz. i wybitna działaczka na tem polu. Zmarła liczyła lat 35, urodziła się na Ukrainie.

— Na wodach włoskich przebywa obecnie polski wojenny statek polski „Iskra“, który odbywa świczenia około Sardynji. 4 lipca „Iskra“ wyruszy do Neapolu, skąd załoga przybędzie około 10 lipca na jednodniowy pobyt do Rzymu.

— Istniejący od niedawna w Warszawie „Rekord Wieczorny“ przestał z dniem wczorajszym wychodzić.

— Paryżowi przybyły dwa pomniki: ki Jeden na skwerze inwalidów przedstawia Hipolita Taine'a drugi w alei Prezydenta Wilsona Paula Adama, oba dłuta rzeźbiarza polskiego Lewandowskiego.

— W 82 roku życia zmarł wczoraj słynny podróżnik i pionier afrykańskich dżungli, Alojzy Horn. Opowiadania jego, które zapalały wyobraźnię młodzieży angielskiej, zostały sfilmowane w Hollywood za olbrzymią cenę 60 tysięcy funtów.

— Parlament francuski uchwalił uzupełniające kredyty dla organizacji obronnej granicy francuskiej na wschodzie w sumie 2,400 milj. franków. Fortyfikacje mają być ukończone do roku 1934

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 2 lipca: Nawiedzenie N.M.P.
Wschód słońca: g. 3.20. Zachód 19.59.
Długość dnia 16 godz. 39 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: 3 Aleja, Narutowicza.

W nocy z cwartku na piątek: St. Rynek, Kościuszki.

Posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta odbędzie się w czwartek, 2-go b.m., o godz. 19-ej. Na Na porządku obrad m. in. sprawy robót publicznych, które ustępujący dotychczasowy komisarz Rządu i w-wojewoda p. Bratkowski pragnie pozostawić swemu następcy tak, aby je załatwić pomyślnie. Na posiedzeniu tem Rada Przyboczna pożegna ustępującego p. w-wojewodę Bratkowskiego i powita nowego komisarza Rządu, p. Mazura. Panu w-wojewodzie Bratkowskiemu towarzyszą na dalszą drogę pracy jego w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim szczere życzenia społeczeństwa, aby tam owocną swoją pracą przyczyniał się do ogólnego dobra, czego dowody liczne złożył w czasie urzędowania w Częstochowie. Nowy komisarz p. Mazur niewątpliwie przejmie wszystkie sprawy w ten sposób, że rozwiąże je korzystnie, czego społeczeństwo spodziewa się, znając już jego energję na różnych stanowiskach urzędowych w naszym kraju.

Z rocznego zebrania N. P. R. Lewicy. Przed kilku dniami odbyło się roczne sprawozdawcze zebranie filji N.P.R.-Lewica, w lokalu przy ul. gen. Dąbrowskiego 15. Na przewodniczącego powołano p. S. Ślęzaka, na sekretarza p. S. Słowika. Sprawozdanie zarządu, po krótkiej dyskusji członkowie przyjęli, udzielając ustępującemu zarządowi pokwitowania.

P. S. Ślęzak wygłosił referat na temat: sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której poruszono szereg spraw, będących na czasie w całej Polsce, oraz na terenie częstochowskim.

Następnie wybrano nowy zarząd, który stanowią pp.: St. Kowalski (przewodniczący), St. Sosiński (zastępca), F. Łukomski (skarbnik), H. Wasilewski (sekretarz), S. Słowik (ławnik). W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Sztymela, St. Kujawski, S. Dębicki.

Posiedzenia zarządu odbywają się w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca od godz. 10 — 11, rano, przyczem jednocześnie odbywa się zapis nowych członków, i przyjmowanie składek miesięcznych.

Strajk autobusów i taksówek.

Wszystkie autobusy zamiejscowe stanęły. — Taksòwki w Częstochowie przerwały strajk i kursują normalnie.

Dziś od rana został w całej Polsce wstrzymany ruch autobusów na wszystkich linjach, na znak protestu przeciwko państwowemu podatkowi drogowemu, który przedsiębiorcy uważają za zbyt wysoki. Strajk odbił się fatalnie na komunikacji, do której zdołały z biegiem lat przyzwyczaić się liczne rzesze mieszkańców całej Polski.

Na szosach panuje dziwna cisza, nie unoszą się kłęby kurzu, powodowane przez przejeżdżające jeszcze wczoraj autobusy. Ludność wiejska przyzwyczajona do warkotu motorów samochodowych, ma teraz najzupełniejszą ciszę. Zaledwie od czasu do czasu przemknie przez wieś jakieś auto prywatne lub wojskowe, gdy zaś przedtem na ważniejszych drogach autobusy przejeżdżały co kilkanaście minut.

Podobno w Warszawie mają być podjęte układy w sprawie zlikwidowania strajku autobusowego i w krótkim czasie podjęcia nanowo ruchu. Są to, oczywiście narazie tylko wiadomości nieoficjalne i nie można przypuszczać nawet, kiedy skończy się strajk tych tak bardzo dziś potrzebnych środków komunikacji.

W Częstochowie strajk taksówek samochodowych załamał się. Około godz. 7-mej ukazała się przed dworcem kolejowym taksówka nr. 16 i podjęła ruch normalny, za nią przybyły inne i zaledwie kilka dalszych strajkowało do południa. Z tego wynika, że miastu nie grozi strajk dorożek samochodowych.

Mało zadowolenia z takiego obrotu rzeczy objawiają dorożkarze konni, którzy myśleli, że na strajku nieźle wyjdą, że będzie można nieco zarobić i odbić choć w części straty, spowodowane konkurencją samochodową. Nadzieje te jednak zawiodły. W mieście panuje prawie normalny ruch taksówek.

Wielki Bór na bezrobotnych. Podczas wspólnego bankietu, którym przyjął p. kom. Idziak zebranych gości z racji poświęcenia Domu Ludowego i otwarcia wozowni Straży ogniowej w Wielkim Borze, zarządzono doraźną zbiórkę na Komitet Społ. Niesienia pomocy Bezrobotnym w Częstochowie. Zbiórka dała 114 zł. 90 gr. oraz 1 rubla srebrnego.

Komuniści podburzają bezrobotnych. W ub. wtorek rozrzucone zostały przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy ulotki komunistyczne, nawołujące bezrobotnych, ażeby żądali podwyższenia zasiłków o sto procent i domagali się zatrudnienia. Ulotki te nie znalazły jednak posłuchu wśród bezrobotnych, którzy nie chcą pójść i nie pójdą na lep komunistyczny. Władze energicznie zajęły się odszukaniem autorów i kolporterów ulotek.

Wystawa w Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej. W czwartek, 2-go lipca otwarta zostanie w zabudowaniach Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ulicy Kościuszki 21 — wystawa prac uczniowskich. Wystawa otwarta będzie do 8-go b. m. włącznie. Zwiedzać ją można bezpłatnie w godzinach od 8 — 12 i od 13 — 16-tej.

Zabawa, wenta i koncert Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Urządzona w ub. niedzielę w parku 3-go Maja zabawa-wenta, oraz w poniedziałek, 29-go ub. m. koncert 27 p. p. w parku Staszica, przez Ligę Morską i Kolonjalną— udały się pod każdym względem. Na zabawie panował dosłownie ścisk, tak wiele publiczności przybyło spędzić kilka godzin wśród morskich wilków, to też dochód był dość poważny. Również koncert cieszył się znacznem powodzeniem, — w parku Staszica znalazło się bardzo wielu miłośników dobrej muzyki. Orkiestra 27 p. p. pod kierownictwem st. sierż. p. Wcisło odegrała z powodzeniem szereg lepszych utworów, m. in. rapsodję peszteńską Liszta, uwerturę do opery „Duch wojewody" Grossmanna, „Cud nad Wisłą". Liczna publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom i kapelmistrzowi. — Oba te urządzenia należały do najbardziej udatnych w obecnym sezonie, a w parze z zabawą i wentą mogła iść tylko zabawa, urządzona niedawno na rzecz powodzian w województwach wschodnich.

Znamienne rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego. W swoim czasie Zarząd Huty Raków w Częstochowie, wypowiedział pracę pracownikowi biurowemu p. Augustowi Pasternakowi na 3 miesiące, udzielając mu w okresie wypowiedzenia urlopu. Pasternak zaskarżył zarząd huty do Sądu pracy, żądając zapłaty za miesiąc uropowy. Pasternak sprawę te wygrał, lecz w drugiej instancji w Sądzie Okręgowym przegrał. Od powyższego wyroku wniósł poszkodowany kasację do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia wydziałowi zamiejscowemu Sądu Okręgowego w Częstochowie w innym komplecie. Tem samem ustalił Sąd Najwyższy zasadę, że nie wolno włączać miesiąca urlopu do okresu wypowiedzenia pracy.

Przedsiębiorca autobusowy jako inkasent. Celem ustawy o państwowym funduszu drogowym, jak również intencją jej projektodawców jest pobieranie pewnych opłat na budowę nowych i utrzymanie dotychczas istniejących dróg od osób, korzystających z sieci komunikacyjnej.

Według ścisłego brzmienia ustawy, przedsiębiorca autobusowy, na którego nałożone zostały znaczne ciężary, opłaca poza podatkami pośredniemi i bezpośredniemi ryczałt na fundusz drogowy po 50 zł. od każdych 100 kg. wagi wozu. Natomiast pasażer, korzystający z komunikacji autobusowej, obowiązany jest przyczynić się do budowy dróg, uiszczając opłatę w wysokości jednej trzeciej części ceny biletu.

Minister Robót Publicznych w jednem ze swoich pism słusznie określa, że opłata od biletu czyni z przedsiębiorców inkasentów tej opłaty od pasażera. Gdy jednak rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przyjmuje jako zasadę nie rzeczywistą ilość sprzedanych biletów, a ryczałt, obliczony według dość skomplikowanej algebraicznej formuły i oparty w znacznej części na przypuszczeniach i niepewnych współczynnikach — przedsiębiorca staje się nietylko inkasentem, ale i gwarantem tej sumy, przyjmując na siebie ryzyko ewentualnego niedoboru.

Dlatego, też Ministerstwo, jako władza, określająca formułkę i wysokość ryczałtu, powinnoby uprzednio ustalić w drodze wzajemnej umowy współczynników wszelkie opłaty na rzecz skarbu, aby opłaty te odpowiadały w przybliżeniu wysokości przewidywanych wpływów z pewną nadwyżką na korzyść gwaranta. Ale i ta formułka nie może również być stałą, gdyż ryczałtowe opłaty winny ulegać zmianom, w zależności od stanu gospodarczego i ściśle z nim związanej frekwencji pasażerskiej w autobusach.

Do tego czasu wszelkie ryczałty, niemające wiele wspólnego z życiem i jego wymogami, są poprostu nierealne i niedające się w życiu praktycznem zastosować.

Kradzieże kieszonkowe w kościołach.

Zawodowi złodzieje pookradali pątników na Jasnej Górze i u św. Barbary.

Zawodowi złodzieje kieszonkowcy nie próżnowali podczas minionych świąt, grasując wśród pątników na Jasnej Górze i u św. Barbary. W niedzielę zawodowa złodziejka Apolonja Dederko (św. Rocha 31), skradła w kaplicy jasnogórskiej z kieszeni pątniczki, p. Konstancji Szabelskiej z Poznania — portmonetkę, zawierającą 35 złotych. Policja natychmiast odszukała złodziejkę i osadziła ją w więzieniu.

Policjanci zwracali uwagę na wałęsających się osobników wśród pielgrzymów w klasztorze jasnogórskim, gdzie zatrzymani zostali zawodowi złodzieje: Adam Kurpios (Mickiewicza 5) i Bronisław Konieczko (Ogrodowa 79). Ten ostatni został wypuszczony na wolność gdyż nie udowodniono mu narazie kradzieży. Opryszek skorzystał ze sposobności i nazajutrz skradł Nikodemowi Gąszczakowi ze wsi Biedaszki, pow. Kępno (Wielkopolska) portmonetkę z zawartością 20 zł.

Opryszek nie nacieszył się wolnością, gdyż wkrótce dostał się w ręce sprawiedliwości i siedzi obecnie w więzieniu.

Nożem zapłacił za pracę. We wtorek na Rynku Wieluńskim rozegrała się scena bestjalstwa, którego bohaterami byli Roch Stryjewski i jego syn Józef. Mieszkaniec domu nr. 6 przy ulicy Parkitka, Kryspin Nowak spotkał na Rynku Wiel. Rocha Stryjewskiego u którego kiedyś pracował, a dotąd nie otrzymał zapłaty i upomniał się o należne mu 45 zł. W odpowiedzi na to Stryjewski wszczął z Nowakiem kłótnię, a przybyły syn Stryjewskiego Józef rzucił się na Nowaka i zadał mu kilka ran nożem. Poturbowany Nowak zawlókł się do domu, a żona jego, Genowefa doniosła o tem policji, która prowadzi dochodzenia.

Pan Bis złapał się na stary kawał. Do mieszkania p. Walentego Bisa. (Ciemna 112) zgłosił się wczoraj nieznany osobnik, podający się za kontrolera Kasy Skarbowej, z żądaniem, zapłacenia rzekomej zaległości podatkowej w sumie 3 zł. 50 gr. P. Bis, obawiając się skutków niepłacenia podatków, oraz nie chcąc mieć nic wspólnego z komornikami, sekwestratorami, kosztami egzekucyjnemi i t. p. — zapłacił rzekomemu „kontrolerowi". Jak się później okazało p. Bis padł ofiarą wyrafinowanego oszusta, który w podobny sposób wyłudzał pieniądze i od innych osób. Poszukiwaniem opryszka zajęła się policja.

Za przywłaszczenie sobie znalezionych pieniędzy policja spisała protokół na Anę Wieczorek (Koszarowa 3)

Kradzieże. Z mieszkania p. Józefa Grzywacza (Nowokielecka 14) skradł nieznany sprawca marynarkę czarną i garnitur czarny oraz koszulę, łącznej wartości 80 zł.

— Podczas bytności p. Juljana Jeziorny, mieszkańca wsi Opatów gm. Kępno, na Jasnej Górze, skradziono mu z kieszeni portmonetkę, zawierającą 30 złotych.

— P. Szulimowi Kolinowi (Garncarska 11) skradziono ze straganu na Starym Rynku worek z kaszą jaglaną wartości 30 zł.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, kradzieży dokonała Wiktorja Kruk (Stroma 16) i Stanisław Kruk (Majowa 6).

— Z przed domu p. Piotra Stali (Gazowa 3) skradziono 2 kury wartości 20 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Inspekcja straży ogniowej w powiecie.

W ub. niedzielę od rana sztab częstochowskiej Straży Ogniowej z komendantem p. Serednickim na czele dokonał inspekcji straży ogniowych w naszym powiecie. Najprzód udano się do Wielkiego Boru, gdzie odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku wozowni straży ogniowej w nowo wzniesionym budynku Domu Ludowego.

Przez cały dzień inspekcja odbywała się w poszczególnych miejscowościach. Późnym wieczorem sztab częstochowski zawitał do Kłobucka, stamtąd nocą już do Wręczycy i Blachowni, skąd nad ranem wszyscy wrócili do Częstochowy. Inspekcja miała na celu sprawdzenie sprawności poszczególnych straży, oraz koleżeńskich odwiedzin, z okazji urządzanych zabaw lub wieczornic przez te straże. P. komendant Serednicki i jego sztab wynieśli podobno dobre wrażenia, stwierdzając karność i obowiązkowość wśród prowincjonalnych strażaków. — Jak więc z tej wiadomości wynika, niedziela była dla naszego sztabu dniem bardzo pracowitym.

Kłobucko.

Zakończenie roku szkolnego i wystawa prac uczniów i uczennic.

W ub. niedzielę, z okazji zamknięcia roku szkolnego w szkołach powszechnych nr. nr. 1-szy i 2-gi w Kłobucku, odbyła się z polecenia powiatowego inspektora szk., p. Pechego, piękna wystawa prac uczniów i uczennic tych szkół. W obszernych salach zgromadzono wielkie ilości najprzeróżniejszych prac, wykonanych przez młodzież, uczącą się we wszystkich oddziałach. Wystawa sprawiała wrażenie imponujące, przedstawiała się nadzwyczaj ciekawie, nic przeto dziwnego, że zwiedzali ją tłumnie mieszkańcy Kłobucka i okolic.

Podziwialiśmy wszystkie przedmioty i nadzwyczaj staranne ich wykonanie. Bardzo bogato zastąpiony był dział wyrobów drzewnych, wśród których wiele rzeczy praktycznych, wykonanych bądź na warsztatach szkolnych, przy pomocy odpowiednich narzędzi, bądź też ręcznie, np. wiorowniki (heble), prace uczniów oddziału V-go, skrzypce, które wykonali Marjan Płusa, uczeń VI-go oddziału, i Stefan Siedziona — oddz. VII, ręcznie rzeźbione popielniczki, talerze, piórniki i pudełka (uczniowie oddziału V-go i V-go), krzesło składane, ogrodowe, zrobione przez ucznia oddziału V-go Henryka Kroka, oraz prace uczniów oddz. VII-go: grabie, łyżki, taczki, wieszaki, tłuczki do mięsa i inne, stoliczki, wałki najprzeróżniejsze przedmioty użytku domowego. Wiele z tych rzeczy wykonanych jest tak misternie, że zwiedzający dziwią się, jak mógł to wykonać szkolny chłopczyna, a jednak wszystko to są ich prace, nadzwyczaj mozolne. Na uwagę zasługuje też dział robót piłeczkowych, tekturowych, grafjowych, słomianych i sznurkowych (oddz. II, III i IV), oraz milutkie wycinanki dzieci najmłodszych.

Roboty kobiece, prowadzone w oddz. VII — koedukacyjnym, dały pokaźną ilość b. ładnej bielizny, dywaników, makat, bluzek, torebek i innych bardzo estetycznych drobiazgów. Szczególnie starannem wykończeniem wyróżniają się prace uczennic: Janikówny, Sowińskiej, Dorajówny, Gutermanówny, Parkitnej, Urbachówny, Konopnickiej, Chmielewskiej.

Na wystawie tej umieszczono wiele map i wykresów, co świadczy o pilnej pracy dzieci, a olbrzymia ilość rysunków wykazuje duże zdolności w tym kierunku. Niektóre mapy i wykresy są wykonane z taką starannością, że ma się wrażenie, iż twórcami ich są conajmniej studenci. W tym dziale wyróżniają się uczniowie: Jagielski i Kowalski z oddz. VII-go (geologiczna mapa Polski), Józef Patyk z oddz. VII i Slusarczyk z oddz. VI (mapy Polski i Europy).

Że uczniowie tej szkoły tak dzielnie pracują pod kierunkiem swych wychowawcow, jest to zasługą kierownika szkoły p. Stanisława Zawadzkiego oraz grona nauczycielskiego, które stanowią pp.: Helena Dziembianka, Eugenja Dziadkiewiczowa, Honorata Makówczanka, Wilhelmina Klepaczowa, Jadwiga Pawlikowska, Leon Budziński, Stanisław Kumorek, Wacław Trzepióra i Józef Rychlewski. W szkole tej kształci się około 550 dzieci.

Szkoła nr. 2 gi, mieszcząca się w tymże gmachu, daje naukę 776 dzieciom. Kierownikiem jest p. Władysław Fryga, do zespołu nauczycielskiego należą pp.: Janina Zielińska, Stanisława Krupska, Józefa Krupska, Julja Rutkiewiczowa, Stanisława Frygowa, Franciszka Pohorecka, Gabrjel Grzymek, Stanisława Grzymkowa, Stanisława Cieślikiewiczówna. Wyższe oddziały szkoły tej są żeńskie, niższe koedukacyjne, uczy się tam b. znaczna liczba dzieci, co tłumaczyć należy przyłączeniem szkoły z Zagórza do Kłobucka. W ub. roku szkoły nr. nr. 1-szy i 2-gi urządziły wystawę wspólnie, natomiast w roku bieżącym oddzielnie, ze względu na b. znaczną ilość prac. Wystawę tę urządziły same uczennice pod kierunkiem nauczycielstwa. Cały pokaz ma charakter naukowy.

Znajdujemy tu wielką ilość robót ręcznych, tak pracowitych i dokładnych, że doprawdy słowa szczerego zachwytu i uznania dla nauczycielstwa cisną się na usta każdego, kto tę wystawę zwiedza. Na szczególne wyróżnienie zasługują uczennice, które wykonały bądź to robótki ręczne, bądź też wypracowania pisemne np. z matematyki, jak: Działowska (oddz. VI — matematyka), Smolińska (oddz. III — robótki), Krystyna Wilczyńska, Wanda Banasikówna (oddz. II — robótki), oraz z oddz. V — (robótki): Irena Pacańska, Sura Friedmanówna, Natalja Stefańska, Władysława Wróblewska, Helena Królikowska, Marja Wilkówna i Marja Złośnikówna. — Kierowniczkami tych oddziałów są panie: St. Krupska (robótki) i Fr. Pohorecka (rysunki).

Obie wystawy dają świadectwo niezmordowanej pracy nauczycielstwa nad młodem pokoleniem i najzupełniejszego zaufania, jakiem rodzice i dziatwa szkolna darzą nasze nauczycielstwo. A warto dodać, że w obu szkołach mamy nauczycielstwo ze wszystkich dzielnic Polski, zespolone w pracy nad wzorowem wychowaniem dziatwy.

Gmach, mieszczący obie te szkoły, przedstawia się imponująco, wybudowany został dzięki staraniu starosty powiatu częstochowskiego, p. inż. Kühna i posła na Sejm, p. dr. Biluchowskiego, do niedawna burmistrza m. Kłobucka. Oparkanienie gmachu bardzo estetycznie, a dziedziniec obszerny pozwala na urządzanie ćwiczeń gimnastycznych i t. p. na wolnem powietrzu.

Szkoła polska, to nie dawna moskiewska, mieszcząca w jednej „ciupce" wszystkie oddziały, pod kierunkiem nauczyciela, który sam niewiele umiał. Nauczyciel polski nie ma nic wspólnego z dawnym nauczycielem na ziemi naszej. iest on prawdziwym wychowawcą i opiekunem młodzieży.

Z KRAJU.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego na Śląsku.

W dniu 5-ym lipca r. b. odbędzie się w Jaworzu pod Bielskiem na Śląsku odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Protektorat Marszałka Piłsudskiego nad komitetem uczczenia pamięci Mickiewicza.

Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad pracami komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza w Nowogródku, organizującego obecnie „Dni Mickiewiczowskie“, których kulminacyjnym punktem były uroczystości w Nowogródku w dniu 28 i 29 czerwca.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Nowogródku.

W ub. niedzielę w Nowogródku rozpoczęło się tu uroczyste sypanie kopca-pomnika na cześć Adama Mickiewicza.

O godz. 11 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Bandurskiego w kościele farnym, w którym został ochrzczony Adam Mickiewicz.

Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele rządu w osobach wiceministra W. R. i O. P. ks. prof. Żongołłowicza, wojewody Beczkowicza oraz poseł Hołówko i i inni.

O godz. 12-tej odbyło się symboliczne zakończenie sypania kopca-pomnika, wzniesionego na górze zamkowej. Ze szczytu kopca przemawiał jako pierwszy wicemin. Żongołłowicz, składając hołd pamięci Wieszcza Narodu, poczem wzniosłe przemówienia wygłosili przedstawiciele świata literackiego, rektor U. S. B. Januszkiewicz oraz woj. Beczkowicz.

O godz. 2 odbył się obiad pod namiotami, wydany na cześć gości przez lokalny związek literacki. W obiedzie wzięło udział przeszło 400 osób.

Po obiedzie woj. Beczkowicz dokonał odsłonięcia tablicy pamiąkowej na szczycie kopca. O godz. 5-ej po poł. odbyła się uroczysta akademja, na której wygłoszono szereg przemówień, oraz odbyły się popisy muzykalno-wokalne. Wieczorem odbył się bankiet.

Ferje Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Z dniem 1 lipca Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoczął ferje letnie, które potrwają do 2 września włącznie. W czasie jednak tych dwumiesięcznych feryj odbywać się będą — od czasu — posiedzenia niejawne w celu załatwienia podań o wstrzymanie wykonania zaskarżonych orzeczeń lub zarządzeń, tudzież innych, niecierpiących zwłoki spraw.

Muzeum polskie w Gdańsku.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku po referacie dr. Hańskiego p. t. „Utworzenie muzeum polskiego w Gdańku jako wykładnik wspólności kulturalnej z Polską“, postanowiono jednomyślnie utworzyć przy Towarzystwie autonomiczną sekcję dla wcielenia w życie projektu referenta.

Wykrycie drukarni komunistycznej w Sosnowcu.

Aresztowano znanego działacza komunistycznego Matyję

„Expres Zagłębia donosi, że w ostatnich czasach, w kilku miejscowościach Zagłębia rozrzucane były ulotki komunistyczne, ktorych format i druk zdradzały jedną i tę samą drukarnię.

Nie ulegało wątpliwości, że sosnowieccy komuniści ulokowali gdzieś stałą drukarnię, która codziennie odbijała ulotki.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, które narazie nie dało żadnych wyników.

Dopiero onegdaj udało się wywiadowcom wpaść na trop komunistów i wykryć tajną drukarnię.

W drodze poufnych informacyj policja ustaliła, że drukarnia ta mieści się w domu 21-letniego Romana Matyji przy ul. Rybnej 20.

Późnym wieczorem policja wkroczyła do mieszkania Matyji, gdzie przeprowadziła rewizję, która dała sensacyjne wyniki.

Znaleziono bowiem maszynę drukarską na strychu wraz z matrycami, zaś w komórce znaczną ilość odezw komunistycznych.

Matyję aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Jeden syn na cmentarzu poległych, drugi — cudem odzyskany.

Gdy parowiec amerykański „Prezydent Roosevelt” przybił do portu Cherbourga, wioząc na swym pokładzie wycieczkę matek amerykańskich, które przybyły do Francji odwiedzić groby poległych synów, rozegrała się wzruszająca scena.

Oto matki te, które spodziewały się zastać jedynie mogiły ukochanych synów, były świadkami, jak na jedną z nich czekał w porcie żywy i cały, cudem odzyskany syn.

Historja matki i syna była następująca:

Emilja Weitmüller została wdową, gdy syn jej Herman miał zaledwie dwa lata. Było to w r. 1897.

Wkrótce potem wdowa wyszła powtórnie zamąż za Bmerykanina Kennedy, z którym udała się do Ameryki. Małego synka zostawiła u krewnych w Niemczech na wychowaniu.

Z nowym mężem miała pani Kennedy syna Jacka. Bracia nie poznali się nigdy, a gdy wybuchła wojna, walczyli na dwu wrogich frontach.

Jack Kennedy zginął, o Hermanie Weitmüller nie miała matka długi czas wiadomości. Aż wreszcie, dowiedziała się, żej starszy syn żyje.

Skorzystała, więc z wycieczki matek i wybrała się do swoich dwu synów w odwiedziny.

Jeden czekał na nią z otwartemi ramionami w porcie. Drugi na cmentarzu poległych na pobojowisku okropnej wojny.

Kogut znosi jaja.

Atrakcja chińskiej wystawy rolniczej.

W głównem mieście chińskiej prowincji Szenzi odbywa się obecnie wystawa rolnicza, której największą atrakcją iest kogut, znoszący jaja.

Koguta tego odkrył wśród swego drobiu przypadkowo jakiś wieśniak, który osobliwość przyniósł do miasta i poddał obserwacji naukowej.

Podobno zdolności tego ptaka w dziedzinie składania jaj zostały oficjalnie stwierdzone.

Coprawda, publiczność, zwiedzająca wystawę naprózno chciałaby własnoocznie ujrzeć produkt koguciej konkurencji z kokoszkami.

Dotychczas ptak ten w niczem nie dał powodu do powątpiewania o jego czysto kogucich własnościach.

Zjawisko przemiany płci nie jest zresztą wśród drobiu domowego zbyt rzadkie. Niekiedy zdarza się istotnie, że młoda kokoszka zaczyna piać i zamienia się w koguta, zwanego u naszych chłopów „kurzajem”.

Innym razem znowu rzekomy kogut nagle zniesie małe jajko, które jednak nie posiada żółtka i jest niezdatne do rozpłodu.

W obu wypadkach pojawienie się „kurzaja” na podwórku uważane jest za złą wróżbę i winowajca, który nie mógł się zdecydować na wybór karjery, kończy zazwyczaj szybko swój krótki żywot pod nożem.

Rozmaitości.

Stypendjum Rockefellera dla Polaka.

Zarząd Fundacji Rockefellera w Paryżu przyznał na okres 2-letni stypendjum w wysokości 200 dolarów miesięcznie dr. Zenonowi Wachlowskiemu, uczniowi profesora prawa narodów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie Ludwika Ehrlicha.

Samolot bez śmigła.

Konstruktor samolotów Volpert wynalazł samolot bez śmigła. Samolot ten opiera się na zasadzie lotu szybowego, przyczem warunki szybowania wytwarzane są sztucznie zapomocą specjalnego agregatora. Na lotnisku hamburskim czynione są już przygotowania do startu. Pierwsza próba odbędzie się już w najbliższych dniach bez udziału publiczności, publiczna zaś demonstracja odbędzie się w połowie lipca.

Odkrycie komety Enckego.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, astronom Bobone w Cordobie w Argentynie odszukał przy pomocy fotografji perjodyczną kometę Enckego. Kometa ta znajduje się w konstelacji Małego Psa i szybko przybiera na blasku. Okrąża ona słońce w najkrótszym czasie ze wszystkich komet, bo co 33 lat. Badania wykazały, że okres obiegu komety dookoła słońca skraca się za każdym obiegiem o 2 i pół godziny. Kometa Enckego budzi poważne zaniteresowanie wśród astronomów.

Legitymacja dziennikarska zamiast paszportu.

Związek dziennikarzy szwajcarskich zawiadomił międzynarodową federację dziennikarską, że rząd przyznał międzynarodowej legitymacji dziennikarskiej prawa paszportowe t. j., że na podstawie tej legitymacji udzielane będą wizy na wyjazd zagranicę.

Szwajcarja jest drugim krajem, który przyznał to prawo międzynarodowej karcie dziennikarskiej. Pierwszym była Belgja.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach“.
15.45 Komunikat LOPP.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Łodzie podwodne“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
19.50 Tr. z teatru Wielkiego. Opera „Halka“.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 2 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 88

— Cóż mówiła, co robiła przez ten czas?

— Nic nie mówiła, leży w łóżku. Przyniesiono ją tu nieprzytomną. Na chwilę otworzyła oczy, lecz zaraz dostała silnej gorączki... Nie poznaje mnie... Wymówiła tylko dwa wyrazy: Moja córka!

— Jej córka — powtórzyła Eugenja z wściekłością — nie istnieje już dla niej! Nie zobaczy jej już nigdy!... Wzięła świecę i udała się do Teresy.

— A pan Touret?

— Jest w salonie i czeka na ciebie...

— Poproś go o kilka chwil cierpliwości jeszcze, będę mu służyć w tej chwili.

Poszła do swego pokoju, zdjęła zmoczone ubranie, włożyła kaszmirowy peignoir i udała się do salonu, gdzie oczekiwali na nią Robert i Joachim.

— No i jakżeż się to odbyło? — zapytała.

— Touret w krótkości opowiedział wypadki znane już czytelnikom, a zwłaszcza o tem, iż Teresa leży bezprzytomna, i że wypada czemprędzej wezwać lekarza.

— Czekaliśmy z tem jednak na panią. Wybór tutaj jest ważną rzeczą, potrzebny człowiek pewny...

— Co pan przez to rozumiesz?

— Czy pani zapomniała o swojem postanowieniu względem Gastona Dauberive?

Twarz pani Daumont przybrała wyraz nienawiści.

— Oh, nie zapomniałam o nim! Ale czy to będzie możliwe?...

— Jest konieczne, to gorzej. Nadto ten sam lekarz, który ma ratować córkę pani, musi nas uwolnić od przeklętego rzeźbiarza...

Roberta ostatnie słowa zaniepokoiły nie na żarty.

— Jakto uwolnić? — zapytał z energją, większą, niż się u niego można było spodziewać.

— Niech cię o to głowa nie boli — odrzekła pani Eugenja. — Nie zajmuj się już zupełnie tem, co ja z panem Tauretem ułożę... Zresztą nie masz się czego obawiać. Usunięcie Gastona Dauberive odbędzie się z taką zręcznoścćią, że nie narazi nikogo.

— Robert schylił tylko głowę i umilkł, z kolei przemówił Touret:

— Sanowny panie Daumont, wkrótce powinieneś otrzymać wizytę pana Gastona.

— Jego wizytę? Ależ on nie zna naszego adresu.

— Wynajdzie go. Nie zapominaj pan, że mieszkał i mieszka dotychczas naprzeciw dawnego lokalu, państwa... Jutro zgłosi się z pewnością.

— Ależ to byłoby zuchwalstwo niesłychane.

— Wcale nie... Będzie to czyn bardzo naturalny, musi bowiem teraz prosić o rękę córki pańskiej, wreszcie upomnieć się o dziecko swoje... Widzenie to jest konieczne.

— Konieczne? — powtórzył Robert.

— Tak jest... A pan przyjmiesz go z oburzeniem, z pogardą, jak psa... Przyjęcie takie doprowadzi go do rozpaczy, od tej niedaleko do wściekłości, a my skorzystamy z niej, by zadać mu cios stanowczy.

— Jaki?

— Doktór, który leczyć będzie pannę Teresę ukryty za zasłoną, znajdzie się w chwili właściwej i oświaczy, że Gaston Dauberive cierpi na pomieszanie zmysłów, a w dodatku nie może być pozostawionym na wolności, ponieważ obłęd jego grozi niebezpieczeństwem dla innych.

Robert Daumont zadrżał, zdawało mu się, że waha się przez chwilę, nie dała mu jednak zastanowić się Eugenja.

— Plan doskonale ułożony — zaczęła — lecz dla wykonania go potrzeba lekarza pewnego, a nadto usługa podobna nie przychodzi darmo, a my nie jesteśmy bogaci...

— Niech pani będzie spokojną, lekarz, którego mam na myśli, nie ma wielkiego powodzenia i w interesach stoi nieszczególnie, nie przebiera więc w środkach. Za tysiąc lub parę tysięcy franków zrobi wszystko, podpisze świadectwo, a Gaston znajdzie się w domu obłąkanych, już nie wyjdzie stamtąd nigdy. Zakłady te rzadko pomagają prawdziwie chorym, ale za to zdrowych przyprawiają niechybnie o utratę rozumu...

— Ale—próbował się jeszcze opierać Robert — utrzymanie w takich domach kosztuje wiele. Któż będzie płacił za niego?

— To już dotyczy pana — odrzekł Joachim.

— Mnie?

— Bezwątpienia.

— A skądże ja wezmę pieniędzy!

— Nie chodzi tu wcale o to... Można to zrobić inaczej. Jako szef biura w ministerjum, masz pan pod swojem rozporządzeniem i domy obłąkanych... Znajduje się pomiędzy niemi jeden, ktory chociaż jest prywatnym, niemniej przecie podlega kontroli rządowej... Jeżeli dyrektor zakładu tego, który jest człowiekiem pewnym, otrzyma urzędowy rozkaz zamknięcia, nie zawaha się wziąć pod klucz osoby, która mu będzie wskazaną.

— Ależ ten rozkaz nie odemnie zależy?...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99